View metadata, citation and similar papers at core.ac.uk
brought to you by CORE
provided by ISS PAS Journals (Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences)

Prezentowana niżej polemika pt. *Debata o socjologii międzynarodowej* ukazała się w „Contemporary Sociology. A Journal of Reviews" 40, nr 4. Punktem wyjścia do dyskusji między Piotrem Sztompką i Michaelem Burawoyem była książka z 2010 roku *Facing an Unequal World: Challenges for a Global Sociology* (t. 1: *Introduction, Latin America and Africa*, ss. 316; t. 2: *Asia*, ss. 362; t. 3: *Europe, and Concluding Reflexions*, ss. 296), pod redakcją Michaela Burawoya, Mau-kuei Changa i Michelle Fei-yu Hsieh, wydana w Tajpej przez Institute of Sociology at Academia Sinica, Council of National Associations of the International Sociological Association & Academia Sinica.

The polemics between Piotr Sztompka and Michael Burawoy was originally published in *Contemporary Sociology. A Journal of Reviews* no 40/4 as *Debate on International Sociology*. The starting point of discussion between Piotr Sztompka and Michael Burawoy was the publication entitled *Facing an Unequal World: Challenges for a Global Sociology* (Volume One: *Introduction, Latin America and Africa*, 316 pp.; Volume Two: *Asia*, 362 pp.; Volume Three: *Europe, and Concluding Reflections*, 296 pp.), edited by Michael Burawoy, Mau-kuei Chang and Michelle Fei-yu Hsieh (Taipei, Taiwan: Institute of Sociology at Academia Sinica, Council of National Associations of the International Sociological Association & Academia Sinica, 2010).

Wyrażenia kluczowe: Piotr Sztompka; nauki społeczne; dominacja; kolonializm; imperializm; pozytywizm; socjologia wiedzy; ideologia; Południe

Ostatni pozytywista[1]

Michael Burawoy

Kto by dziś czytał Comte'a? Auguste Comte, uznawany powszechnie za ojca pozytywizmu, twierdził, że wszystkie dziedziny wiedzy ewoluują w ramach trzech etapów: od teologicznego, poprzez metafizyczny, aż do pozytywnego. Etap pozytywny to poszukiwanie zasad i prawidłowości, umożliwiających człowiekowi kontrolę nad naturą, a ostatecznie również nad społeczeństwem. Najpierw pojawiły się „najmniej skomplikowane" dziedziny nauki: astronomia, fizyka, chemia, anatomia, a jako ostatnia wykształciła się najbardziej złożona dyscyplina: fizyka społeczna – jak Comte nazywał socjologię, która miała się stać królową wszystkich nauk.

Piotr Sztompka, autor recenzji opracowania *Facing an Unequal World: Challenges for a Global Sociology* (Burawoy, Chang, & Fei-yu Hsieh, 2010), podjął się brawurowego wskrzeszenia tej dziewiętnastowiecznej koncepcji nauki, która postrzega socjologię jako jednorodny, uniwersalny kanon, wzorowany na naukach przyrodniczych i obowiązujący, jak uważa Sztompka, w skali globalnej. Według autora recenzji wszystkie koncepcje, które nie dotyczą „uniwersalnych mechanizmów ludzkiego społeczeństwa", są przejawem „antynaukowego obskurantyzmu", powrotu do średniowiecznej metafizyki. Jako wyznawca

1 Chciałbym podziękować za przydatne uwagi Mau-kuei Chang i Michelle Fei-yu Hsieh, współredaktorom trzech tomów zbioru *Facing an Unequal World* i skutecznym organizatorom niezwykle ciekawej i inspirującej konferencji. Nagrania audio i wideo prezentujące przebieg dyskusji oraz opublikowane materiały można znaleźć pod adresem internetowym: http://www.ios.sinica.edu.tw/cna/index.php.

Comte'a uznaje socjologię za naukę „ze swej natury elitarną", kierowaną przez „wielkich uczonych" i studiowaną na „czołowych uniwersytetach".

Tymczasem od czasów Comte'a postrzeganie nauki uległo zasadniczym zmianom. Koncepcja nauki z czasów, gdy rodząca się socjologia walczyła o miejsce pośród innych dyscyplin wiedzy, była diametralnie odmienna od późniejszej. Ogólnie rzecz biorąc, w ciągu ostatnich dwóch stuleci doszło do wyraźnej zmiany metodologii i samoidentyfikacji nie tylko socjologii, ale również nauki w ogólności. Kurczowo trzymając się dziewiętnastowiecznego pozytywizmu, Sztompka czyni się więźniem założeń tej koncepcji: miesza ze sobą nauki przyrodnicze i społeczne, kontekst globalny i uniwersalny, rzeczywistość i fantazję, co prowadzi do mylnej, odwrotnej identyfikacji „programów minimum" i „maksimum" w odniesieniu do globalnej socjologii. Zabiega o perfekcję, na dalszym planie stawiając równowagę, ale ostatecznie nie znajduje ani tego, ani tego. Emigruje do Lailonii, wymyślonej krainy w duchu Comte'a, skrajnie odmiennej od planety Ziemia w XXI wieku. Ograniczony tamtejszą perspektywą, próbuje przywołać do życia dawno minioną przeszłość i nie jest w stanie merytorycznie odnieść się do recenzowanego opracowania.

Moja odpowiedź nadchodzi nie z wymyślonej Lailonii, ale z realnego Tajwanu, gdzie w 2009 roku sześćdziesięciu socjologów z 43 krajów zebrało się, by debatować o wyzwaniach związanych z ideą globalnej socjologii. Tajwan pasował do tematyki konferencji – jest to kraj uwikłany w geopolityczne rozgrywki, który niegdyś doświadczył kolonizacji, a tutejsza socjologia zmaga się z problemami narodowej tożsamości, ubóstwa, rozwoju gospodarczego i integracji globalnej, zajmując nieraz pozycję strony w zażartych i gwałtownych debatach. Jeśli jakiekolwiek środowisko socjologiczne jest w stanie zrozumieć wyzwania globalnej socjologii, to są to właśnie badacze tajwańscy.

Konferencja zorganizowały Międzynarodowe Towarzystwo Socjologiczne (International Sociological Association, dalej: ISA), Tajwańskie Towarzystwo Socjologiczne (Taiwanese Sociological Association) i uczelnia Academia Sinica, jedna z czołowych instytucji naukowych Azji. Wszystkim 57 organizacjom krajowym ISA zaproponowano, by wysłały swoich przedstawicieli (reprezentantom ubogich krajów zwrócono wydatki), przy czym na zaproszenie odpowiedziało 29 sekcji. Grono uczestników poszerzono o socjologów z innych krajów, aby zachować równą liczbę reprezentantów każdej z trzech grup klasyfikacji rozwoju ekonomicznego ustalonych przez Bank Światowy. Rzecz jasna, taki system pomijał wiele krajów, a zasada proporcjonalności nie zneutralizowała nierówności związanych z różnicami w potencjale poszczególnych sekcji narodowych. Pretensje Sztompki dotyczące zbyt szczupłej reprezentacji Ameryki Północnej nie uwzględniają wszechobecnych wpływów socjologii amerykańskiej.

Materiał zawarty w omawianym opracowaniu podzielono na rozdziały zgodnie z kryterium geograficznym, co według Sztompki jest „dziwne jak na pozycję z zakresu socjologii". Struktura książki może się wydać dziwna jedynie temu, kto myśli w kategoriach uniwersalnych, pozbawionych kontekstu prawidłowości społecznych, kto podważa geograficzny aspekt socjologii, kto lekceważy lokalizację i metody badań socjologicznych oraz temu,

kto uważa, iż socjologia jest wyłącznie dziełem umysłów wielkich badaczy, co nasuwa na myśl niepokalane poczęcie i co Pierre Bourdieu określił jako charyzmatyczną ideologię „kreacji" (Bourdieu, 1996). Chcąc się ująć za kryterium geograficznym, wykażę, jak dalece poglądy socjologiczne Sztompki związane są z krajem jego pochodzenia, czyli z Polską. Udowodnię, że analiza lokalnych systemów socjologii nie jest bezwartościowym przejawem próżności, ale raczej istotnym wkładem w socjologię wiedzy, nauki, kultury i polityki, w teorię organizacji, a także w inne istotne kierunki badawcze. Na koniec podam argumenty za najważniejszą tezą, a więc twierdzeniem, iż krajowe systemy socjologii są niezbędnym elementem globalnej socjologii empirycznej.

Dzisiejsza nauka

Fałszywy obraz przedstawiony w recenzji wymaga odniesienia się do kwestii podstawowych. Czym jest dzisiejsza nauka? Teza, że nowy dział nauki może narodzić się w wyniku próby indukcyjnej identyfikacji „prawidłowości i mechanizmów" – Sztompka używa tego określenia osiem razy – została skutecznie obalona przez wielu myślicieli z różnych nurtów postpozytywistycznych, w tym filozofów, historyków i socjologów o ustalonej renomie, jak Popper, Polanyi, Kuhn, Lakatos, Feyerabend, Shapin, Latour i Habermas. Każdy z nas ma w tym gronie swoich ulubieńców, niemniej wszyscy oni uznają, iż nauka nie może być oderwana od swojego kontekstu, jako że z jednej strony ma samoistną wartość, ale równocześnie jest pochodną zewnętrznego punktu odniesienia, iż zakresy znaczeniowe pojęć: „heurystyka" (zwana też „odkryciem") i „uzasadnienie" nie mogą być precyzyjnie rozdzielone. Proces analizy naukowej od metod poznawczych do teorii, od metodologii do technik badawczych jest wyraźnie powiązany ze światem zjawisk społecznych.

Dlatego też socjologia nauki ma fundamentalne znaczenie dla współczesnego postrzegania nauki. Lekceważąc socjologię socjologii, porównując ją do „węża zjadającego własny ogon", Sztompka pomija oczywisty wniosek, że nauka, a w tym również socjologia, nie jest zewnętrzna wobec społeczeństwa, lecz podlega społecznemu poznaniu. Dotyczy to zarówno nauk przyrodniczych, jak i nauk społecznych. Filozofowie nauki wczesnego pozytywizmu próbowali narzucić swoją koncepcję jako fundament nowych nauk społecznych, ale reszta środowiska nie potraktowała jej serio. Jednym z najważniejszych osiągnięć socjologii jest ukazanie, na jakiej zasadzie nauka stanowi wytwór społeczeństwa i jak ta zależność przekłada się na funkcjonowanie samej socjologii.

Wśród pierwszych krytyków pozytywizmu znalazł się Max Weber, którego *Metodologię nauk społecznych* Sztompka uznaje za inspirującą lekturę (Weber, 2011). Rzeczywiście, pozycja ta wiele wyjaśnia[2]. Dowiadujemy się z niej, że przedstawiciele nauk społecznych powinni brać pod uwagę samoświadomość środowisk, które badają – w swojej recenzji Sztompka łamie tę zasadę notorycznie, traktując wspólnotę socjologów jako „słabo

2 Sugestia Sztompki, że odrzucam klasyczny kanon, to kolejny przykład jego niewłaściwej interpretacji. W tym przypadku dokonuje on fałszywej projekcji wynikłej z mylnego rozumienia książki Raewyn Connell pt. *Southern Theory* (Connell, 2007).

znanych naukowców, których dokonania tak naprawdę nikogo nie interesują". Posuwa się nawet do zarzucenia swojemu własnemu koledze, Januszowi Musze, że zajmuje się polskim środowiskiem socjologicznym, które jest szerzej nieznane i nieistotne. Przy tym ignoruje tezę artykułu Muchy, to jest próbę wykazania, jak polska socjologia mogąca się pochwalić obszernym dorobkiem urosła w siłę za sprawą dyskusji z ruchami narodowymi zwalczającymi wpływy sąsiednich mocarstw. Doceniając znaczenie jedynie „wielkich uczonych", Sztompka podważa rolę wspólnoty naukowej (lub jak chce Latour, aktora-sieci) i koncepcję nauki jako zbiorowego przedsięwzięcia.

Powoływanie się przez Sztompkę na *Metodologię nauk społecznych* Webera jest naprawdę zastanawiające. Nawet pobieżna lektura tego błyskotliwego i wciąż aktualnego dzieła uzmysławia czytelnikowi, że Weber radykalnie odchodzi od pozytywizmu w tym sensie, iż odrzuca założenie o tożsamej naturze nauk społecznych i nauk przyrodniczych. Weber pisze, że nasz świat jest nieskończoną wielorakością oraz że jego zrozumienie może dokonać się na dwa sposoby: poprzez poszukiwanie prawidłowości i odkrywanie mechanizmów (tak funkcjonują nauki przyrodnicze) lub na drodze wartościowania rzeczywistości (ten model przyjęły nauki historyczne). Jak twierdzi Weber, celem nauk społecznych jest połączenie ze sobą poznania i interpretacji, lecz jednocześnie ich fundamentalnym elementem jest postawa wartościująca.

Weber jest po prostu konsekwentny. Ponieważ wszystkie działania społeczne mają określoną wartość, zasada ta odnosi się również do praktyki socjologii. Dla Marksa punktem odniesienia jest wizja ludzi o wielorakich potrzebach i talentach, istot gatunkowych; Durkheim opiera swe poglądy na wartości solidarności; prace Webera są pod tym względem niejednoznaczne, lecz ich lektura ujawnia wiarę autora w ludzki rozsądek i wolność. Różne punkty odniesienia w sferze wartości przekładają się na różne programy badawcze, każdemu z nich odpowiada odrębny typ socjologii. I tak filozofia Durkheima, koncentrująca się wokół solidarności, prowadzi go do reinterpretacji pozornie oczywistych mechanizmów, to jest na przykład uznania, iż podział pracy jest źródłem solidarności (a nie konfliktów), religia jest wytworem ludzi (a nie Boga), a samobójstwo jest efektem działania sił społecznych (a nie osobistego zagubienia). Programy badawcze różnią się od siebie, jeśli chodzi o perspektywę postrzegania świata.

W ocenie Webera wielość wartości nie jest przypadkowa. Ludzie mają rozmaite światopoglądy. Współczesność jest z definicji „politeistyczna", nasz świat wypełniają sprzeczne i niedające się pogodzić wartości, co Weber określa mianem „wojny bogów". Skoro programy badawcze opierają się na wartościach (Imre Lakatos nazywa to „negatywną heurystyką"), nie może istnieć jednorodna, uniwersalna socjologia, chyba że zostanie narzucona przemocą lub na drodze propagandowej indoktrynacji, tak jak marksizm-leninizm.

Lokalny kontekst globalnej socjologii

Skoro nie istnieje socjologia uniwersalna, jak wobec tego należy rozumieć sformułowanie „globalna socjologia"? Według Sztompki, który podąża śladami Comte'a, socjologia jest już w pełni zglobalizowana. Czym jednak jest zglobalizowana socjologia? Sztompka twierdzi, że teoria stygmatyzacji Ervinga Goffmana znajduje zastosowanie do „pozostałości systemu kastowego w Indiach". Czy jest tak w istocie? Książka Goffmana na temat stygmatów rzeczywiście prezentuje poglądy autora jako uniwersalne, choćby poprzez ignorowanie kontekstu historycznego, co odnosi się przede wszystkim do dynamiki systemów stratyfikacji (Goffman, 1963). Powołując się na rzekomą uniwersalność spostrzeżeń Goffmana, Alvin Gouldner podnosi, że praca *Stigma* i inne dzieła tego autora opisują uwarunkowania funkcjonowania amerykańskiej klasy średniej. Trudno powiedzieć, czy znajdują one odbicie w sytuacji indyjskich wiosek. Rzecz jasna, nie można tego z góry zakładać, należy to wpierw udowodnić.

Drugim przykładem, na który powołuje się Sztompka, jest książka Anthony'ego Giddensa o globalnym ociepleniu (Giddens, 2009). Jak dużo jednak Giddens może wiedzieć o skutkach tego procesu odczuwalnych w Bangladeszu i na Seszelach (Sztompka sam wybiera właśnie te kraje)? Zaledwie pięć stron książki *The politics of climate change* poświęconych jest efektom globalnego ocieplenia w krajach rozwijających się. Rzeczywiście poglądy Giddensa są interesujące. Globalna socjologia w jego wydaniu to kosmopolityczny intelektualizm, przeskakiwanie z jednego kraju do drugiego, pozbawione pogłębionej analizy. Nawet w dzisiejszej epoce podwyższonej świadomości globalnej większość amerykańskich opracowań socjologicznych dotyczy Stanów Zjednoczonych, choć nie jest to powiedziane wprost; ustalenia w nich zawarte prezentowane są jako uniwersalne. Stwierdzenie, które elementy analizy jednozakresowej mają charakter uniwersalny, co jest uniwersalnego w pracach Goffmana i Giddensa, należy do domeny socjologii globalnej i wymaga skomplikowanych i pracochłonnych badań.

Pozytywistyczna postawa Sztompki nie tylko uniemożliwia mu dostrzeżenie specyficzności w rzekomym uniwersalizmie, lecz również popycha go do negacji wszystkich oddolnych, w tym narodowych, systemów socjologii. Zamiast zająć się przeglądem 43 analiz krajowych systemów socjologii, wymyśla, kierując się filozofią Comte'a, socjologię królestwa Lailonii. Porównajmy zatem pięć wskazanych przez Sztompkę aspektów wymyślonej socjologii lailońskiej z ich odpowiednikami w świecie rzeczywistym, badanymi przez autorów *Facing an Unequal World*:

> „Pierwsze znaczenie jest oczywiste: jest to socjologia w Lailonii, studiowana i uprawiana na lailońskich uniwersytetach i w lailońskich instytucjach badawczych. To najczęstszy temat nudnych sprawozdań socjologicznych. Na tym poziomie instytucjonalnym i organizacyjnym trudno wyróżnić znaczącą liczbę cech warunkowanych przynależnością narodową, co ma związek z dużym podobieństwem ośrodków badawczych wynikłym z procesów globalizacyjnych".

Opuśćmy na razie pozytywistyczną krainę Sztompki i powróćmy na Ziemię, aby przyjrzeć się stosownym obserwacjom zawartym w recenzowanym zbiorze.

Po pierwsze, w poszczególnych krajach socjologia rozwija się odmiennie, a różnice są naprawdę znaczne. W 55 ze 192 państw zrzeszonych w ONZ działają krajowe organizacje socjologiczne zgrupowane w ISA. W niewielu spośród pozostałych krajów działają stowarzyszenia lokalne, co wskazuje na słaby rozwój lub wręcz nieobecność socjologii. Wiele krajów afrykańskich, latynoamerykańskich i azjatyckich nie może sobie pozwolić na finansowanie wydziałów socjologii, a w niektórych nie ma nawet uniwersytetów. W wielu przypadkach socjologia praktykowana jest w ramach innych dyscyplin. Socjologia nie ma więc z pewnością charakteru globalnego.

W zaawansowanych cywilizacyjnie krajach kapitalistycznych wykształciły się wysokospecjalistyczne podgałęzie socjologii, przy czym struktury organizacyjne są mocno zróżnicowane. Czasami krajowa organizacja socjologiczna ma bardzo silną pozycję (np. w Stanach Zjednoczonych), gdzie indziej zaś jej rola jest szczątkowa (np. we Francji). W każdym kraju tradycje lokalne kształtują nie tylko zakres przedmiotowy socjologii, lecz również wewnętrzną strukturę tej dyscypliny, jej aspekt instytucjonalny, system stopni naukowych itd. Wszędzie stosuje się system boloński, ale na przykład jego hiszpańska odmiana ma charakter niemal feudalny, we Włoszech jest to dziedzina polityczna, a w Wielkiej Brytanii przeważa jednorodny, scentralizowany model. Różnorodny jest również stopień, w jakim socjologia penetruje społeczeństwo. Zależy on nie tylko od daty początkowej takiego procesu, lecz również od poziomu zaawansowania odpowiedniego przedmiotu w szkołach średnich. I tak we Francji socjologia zajmuje ustaloną pozycję w społeczeństwie dzięki obecności w programie nauczania szkół średnich, natomiast w Stanach Zjednoczonych mylona jest nieraz z opieką społeczną lub socjalizmem. Kierunek rozwoju socjologii w danym kraju zależy również od okoliczności, w których się ukształtowała. W Portugalii dojrzała socjologia pojawiła się wraz z rewolucją 1974 roku i od tej pory jest obecna w życiu kraju. W Turcji socjologia cieszy się rosnącym zainteresowaniem, co ma związek z coraz częstszymi debatami publicznymi na temat tożsamości narodowej. Najbardziej zawiły system występuje w Japonii, jest pełen zapożyczeń ze Stanów Zjednoczonych i Niemiec, lecz jednocześnie izoluje się od reszty świata. Te podobieństwa i różnice dowodzą tego, co sugerują współczesne teorie socjologiczne: izomorfizm instytucjonalny, zależność procesu od jego kierunku, ekologia populacyjna, determinująca rola zasobów, nowy podział klasowy, a mianowicie istnienie mieszczących się w pewnym schemacie rozbieżności narodowych systemów socjologii.

Jeśli chodzi o kraje południowej hemisfery, należy pamiętać o hegemonii północnych ośrodków badawczych, których koncepcje propaguje się za pośrednictwem grantów naukowych, stypendiów, programów dydaktycznych, treści podręczników, tematyki periodyków itd. Mimo to, różnice są ogromne, na co wpływa odmienność doświadczeń historycznych, stopnia penetracji społeczeństwa i regulacji prawnych. Szczególnie dynamiczna jest socjologia latynoamerykańska, praktykowana w ramach wspólnoty językowej i we

współpracy w erze dyktatur. Region zdominowała jednolita i scentralizowana socjologia brazylijska, dla której kontrast stanowi rozdrobniona struktura tej dyscypliny w Meksyku. Zdecydowanie mniej korzystne warunki panują w Afryce. Kolonializm i zacofanie cywilizacyjne odcisnęły swoje piętno, czego oznaką jest rachityczna sieć uniwersytetów. Na tym ponurym obrazie występują jednak jasne plamy: na przykład Republika Południowej Afryki, w której wykształciła się unikalna formuła socjologii, co wiązało się z systemem apartheidu i walką z reżimem. RPA pełni podobnie dominującą rolę w Afryce jak Brazylia w Ameryce Łacińskiej. Analizę związków pomiędzy systemami socjologii na północnej i południowej półkuli oraz w granicach poszczególnych regionów wykorzystuje się w socjologii dominacji, która bada mechanizmy dominacji jednych specjalizacji nad innymi i efekty, jakie niesie ze sobą dominująca pozycja.

Dominacja nie jest jedynym, istotnym czynnikiem. Indie i Chiny łączy status dominacji w regionie. Mają jednak odmienne doświadczenia historyczne. Z jednej strony, kolonializm brytyjski i związana z nim antropologia społeczna utrudniały rozwój rodzimej, indyjskiej socjologii, podczas gdy Mao Tse-tung zlikwidował w ogóle socjologię jako dyscyplinę. Ponownie pojawiła się w Chinach w okresie reform, by dostać się w orbitę wpływów nauki amerykańskiej. Z drugiej strony, do dzisiaj występuje w Chinach zjawisko bifurkacji, to jest rozbieżności programów dydaktycznych uniwersytetów i akademii nauk, co ma wpływ na znaczną dynamikę rozwoju lokalnej socjologii. Próby pozbycia się dziedzictwa radzieckiego w Rosji zakończyły się prywatyzacją instytucji akademickich, a tym samym włączeniem socjologii do arsenału korporacji, polityków, a nawet Cerkwi prawosławnej. Rosyjska socjologia jest niezwykle rozczłonkowana, z nielicznymi autonomicznymi enklawami. Pomimo dominacji radzieckiej socjologia w Polsce i, w mniejszym zakresie, na Węgrzech, zdołała zachować odrębne tradycje, co było znacznie trudniejsze w krajach takich, jak Armenia czy Azerbejdżan, gdzie socjologia nie istniała przed włączeniem ich do ZSRR. Jak widać, tradycje historyczne są w stanie przetrwać okres zewnętrznej dominacji.

Nawet tam, gdzie wpływy o charakterze globalnym są wielce znaczące, dochodzi do ich adaptacji zgodnej z uwarunkowaniami lokalnymi i narodowymi, co niesie rozmaite konsekwencje. Dlatego też urynkowienie i regulacja państwowa – dwa procesy wdzierające się do świata akademickiego – kumulują się na różne sposoby i przynoszą odmienne rezultaty. W Egipcie socjologia oscyluje pomiędzy utowarowieniem a penalizacją, podczas gdy socjologia filipińska odczuwa negatywne efekty rosnącej roli przepisów prawnych. Odpływ kadry akademickiej do instytutów naukowo-badawczych i organizacji pozarządowych, do którego dochodzi na arabskim Bliskim Wschodzie, osłabił tamtejsze uniwersytety oraz podzielił środowisko naukowe na uprzywilejowaną elitę utrzymującą kontakty z kręgami międzynarodowymi i grupę ograniczoną perspektywą lokalną. Również skandynawska socjologia traci swoją niezależność, jako że wiedza drugiej generacji (*mode 2*) kształtuje się poza środowiskiem uniwersyteckim, co wiąże się z warunkami

politycznymi, w tym zwiększaniem kontroli państwowej nad uczelniami wyższymi[3]. Przed całkowicie odmiennym dylematem stoi socjologia irańska, z jednej strony naciskana przez państwo pragnące kontrolować jej treść, z drugiej zaś poddana przeciwnej pokusie adaptacji wzorców zachodnich. Z kolei izraelska socjologia, przynajmniej jeśli chodzi o czołowe uniwersytety, zadowala się rolą dodatku do socjologii amerykańskiej. Jak pokazuje to socjologia socjologii, globalizacja nie jest ślepą siłą zrównującą wszystko na swojej drodze, ale raczej procesem prowokującym zróżnicowane reakcje, a tym samym zwiększającym lokalne odmienności. Temu należy przypisać rosnące znaczenie narodowych systemów socjologii.

Paradoksalnie, wstręt wobec idei socjologii lokalnych uniemożliwia Sztompce dojrzenie ich potencjału w zakresie kształtowania socjologii uniwersalnej. Socjologia uniwersalna nie może zostać odgórnie ustanowiona, wymaga bowiem żmudnych, starannych i długotrwałych badań na poziomie lokalnym.

Drugim aspektem socjologii krajowej, który podaje Sztompka, jest dorobek naukowy spisany i opublikowany „w języku lailońskim":

> „Jest to wyłącznie kwestia lingwistyczna, która nie ma nic wspólnego z lokalną oryginalnością. Wystarczy przetłumaczyć dany tekst na inny język, by przekonać się, że przekład ma identyczny wydźwięk. W tym miejscu warto wspomnieć o rzekomym imperialistycznym charakterze języka angielskiego. Im szybciej socjolodzy z Lailonii zaczną pisać i publikować w języku angielskim, tym lepiej dla nich i dla socjologii w ogólności".

Kwestia języka, która dla Sztompki jest wyimaginowanym problemem, stanowi faktyczny dylemat dla socjologów pragnących zaprezentować wyniki swojej pracy na forum międzynarodowym. Zagadnienie to wiąże się nie tylko z umiejętnością posługiwania się językiem angielskim, ale również z potencjalną utratą pełnego znaczenia tekstów na skutek przekładu. Jest to kolejny przykład sytuacji, w której pozytywizm Sztompki oddziela od siebie socjologię i społeczeństwo, będące przedmiotem jej badań. Międzynarodowa debata socjologiczna w języku angielskim może prowadzić do utraty z pola widzenia problemów o zasięgu lokalnym i jeszcze większego odseparowania środowiska socjologicznego od wspólnoty lokalnej. Ten model uprawiania socjologii daje wrażenie uniwersalności, lecz w rzeczywistości jest to socjologia spłycona, która istnieje dla samej siebie i ma niewiele wspólnego z kontekstem globalnym.

Trzecie znaczenie wiąże się z socjologią „uprawianą przez Lailończyków", rodzimych mieszkańców krainy. W tym miejscu Sztompka porusza ponownie kwestię globalizacji, która w jego mniemaniu umożliwia socjologom przemieszczanie się z kraju do kraju, tymczasem w rzeczywistości taka swoboda jest niedostępna dla większości badaczy zajmujących się tą dyscypliną. Odnosi się do koncepcji „wewnętrzności", twierdząc, iż została ona w przekonujący sposób zdezawuowana przez Roberta Mertona. Tak naprawdę Merton

3 „Wiedza drugiej generacji" (*mode 2*) to koncepcja zaproponowana przez zespół Michaela Gibbonsa (Gibbons i in., 1994). Pojęcie odnosi się do wiedzy ściśle związanej z jej kontekstem, nakierowanej na konkretny problem i uzyskiwanej w ramach analizy interdyscyplinarnej. W przeciwieństwie do niej „wiedza pierwszej generacji" (*mode 1*) ma charakter akademicki i intradyscyplinarny oraz jest zarezerwowana dla określonego personelu naukowego.

uznał wagę perspektywy wewnętrznej, kończąc swoje świetne opracowanie tego tematu słowami „Zwolennicy wewnętrzności i zewnętrzności, łączcie się. Nie macie nic do stracenia poza swoimi tezami. Możecie za to zyskać prawdziwy ogląd rzeczywistości" (Merton, 1973, s. 136). Uznając, że przedstawiciele obu prądów mają swoje role do odegrania, Merton w zasadzie odciął się od elitaryzmu cechującego pozytywizm spod znaku Comte'a.

Być może wezwanie do solidarności rzucone przez Mertona jest przedwczesne. Byłoby zapewne lepiej, gdyby przed rozpoczęciem współpracy zwolennicy „wewnętrzności" i „zewnętrzności" uzgodnili zakresy tych dwóch odmiennych perspektyw i ich konsekwencje dla analizy społecznej. Argument ten został czytelnie przedstawiony w opracowaniu dotyczącym socjologii tajwańskiej autorstwa Mau-kuei Changa, Ying-hwa Changa, Chi-chieh Tanga (Chang, Chang, & Tang, 2010). Tajwańska socjologia narodziła się wraz z badaniami społecznymi przeprowadzanymi na zlecenie japońskich władz kolonialnych. Po powstaniu komunistycznej Chińskiej Republiki Ludowej wielu przeciwników nowego ustroju zbiegło na Tajwan, gdzie proklamowano Republikę Chińską pod przywództwem partii Kuomintang. W tym okresie socjologia tajwańska była związana z kulturą chińską, co odzwierciedlało wysiłki władz dążących do reprezentowania całego kraju. Wraz z upadkiem tej koncepcji po usunięciu Tajwanu z ONZ w 1971 roku narodził się tajwański ruch narodowy, który pozostaje w silnej opozycji do Chin kontynentalnych. Socjologia nabrała charakteru lokalnego, co było wyrazem sprzeciwu wobec Chińskiej Republiki Ludowej, lecz także w stosunku do utrzymującej się zależności od Stanów Zjednoczonych. W ciągu ostatnich trzydziestu lat ruch ten jednak osłabł i został zastąpiony nowymi koncepcjami. Na uniwersytetach i poza ich strukturami powstały nowe instytucje, które stawiają sobie za cel współpracę z ośrodkami amerykańskimi i publikacje w prestiżowych periodykach, choć jednocześnie nie straciły z pola widzenia spraw lokalnych. Nawet na tak małej wyspie doszło do wykształcenia się socjologicznego centrum i socjologicznych peryferii, przy czym centrum jest bardziej kosmopolityczne, a peryferie skłaniają się ku zagadnieniom lokalnym. Sytuacja na Tajwanie jest więc efektem procesu kształtowania socjologii przez czynniki geopolityczne, ukazując nieistotność podziału na perspektywę wewnętrzną i zewnętrzną oraz zaangażowanie socjologii międzynarodowej w różnego rodzaju konflikty.

Czwarty aspekt socjologii zaprezentowany przez Sztompkę to „nauka o Lailonii":

> „Ta uwaga może wydać się banalna, ale większość socjologów zdobywa osobiste doświadczenie i dowody empiryczne w swoich własnych krajach. A jednak gdy lailońscy socjologowie poprzestaną na badaniu miejscowego społeczeństwa, przestaną być socjologami w prawdziwym tego słowa znaczeniu".

Jeśli zgodzimy się z tym argumentem, będziemy musieli uznać, iż większa część socjologii amerykańskiej nie jest prawdziwą socjologią w przeciwieństwie do socjologii południowej półkuli, ponieważ nierównomierna dystrybucja zasobów oznacza konieczność obserwowania przez socjologów z Południa sytuacji na Północy, podczas gdy relacja odwrotna nie występuje. Ja poszedłbym jeszcze dalej i uznałbym, że socjologia półkuli

południowej ze względu na swój podrzędny status ma lepszy wgląd w społeczeństwo globalne niż socjologia Północy, która jest nieświadoma swojej dominacji. Typowe dla Sztompki jest postrzeganie socjologii północnej półkuli jako jedynej autentycznej socjologii, przy jednoczesnym traktowaniu reszty ośrodków socjologicznych jako podmiotów drugorzędnych, których zadanie ogranicza się do „weryfikowania i rozbudowy" teorii formułowanych na Północy.

Piąty kontekst pojęcia „lailońska socjologia" odnosi się do pracy badawczej dotyczącej problemów społecznych „występujących w Lailonii". W odniesieniu do tego aspektu Sztompka przyznaje, że poszczególne kraje mogą borykać się z odmiennymi problemami, ale jednocześnie postuluje wyłączność uniwersalnego kanonu socjologii i standardowych metod badawczych. Ponownie podnosi zalety uniwersalności teorii, posługując się przy tym analogią rozbieżności teorii medycznych w różnych szpitalach. Socjolodzy medycyny wiedzą doskonale, że w skali międzynarodowej lekarze „różnią się", jeśli chodzi o teorię na temat chorób, w tym raka, choroby Alzheimera czy stwardnienia rozsianego. Jak już wskazałem, medycyna nie nadaje się na źródło analogii obrazujących sytuację socjologii, która nie posługuje się przecież jednolitym kanonem teorii, lecz korzysta z różnorodnych tradycji, zarówno na półkuli północnej, jak i południowej.

Skrótowo rzecz ujmując, analizy monograficzne wykazują różnorodność lokalnych systemów socjologicznych, które zachowały się pomimo integracji w skali globalnej. Przebywając w Lailonii, krainie ukształtowanej zgodnie z wizjami Comte'a, Sztompka ma ograniczone pole widzenia, ale gdy tylko powraca do rodzinnego kraju, jego socjologiczne spojrzenie nagle się wyostrza. W opracowaniu przedstawionym Amerykańskiemu Towarzystwu Socjologicznemu w 2004 roku Sztompka wyliczył dwadzieścia powodów podziwu, jakim on i inni Polacy darzą Amerykę, oraz polskiego przyzwolenia na jej hegemonię (Sztompka, 2005). W tym ujęciu Ameryka jawi się jako bastion antykomunizmu, wzór demokracji, kraina możliwości i gwarant światowego bezpieczeństwa. Taka Ameryka cechuje się sprawnie funkcjonującym systemem szkolnictwa wyższego, jest ostoją konsumeryzmu i, przede wszystkim, czołową siłą w „walce cywilizacji z barbarzyństwem". Jakoś nie mogę sobie wyobrazić podobnego zachwytu ze strony któregokolwiek socjologa amerykańskiego. Innymi słowy, Lailonia to Polska zmagająca się z komunizmem, a Polska to kopia Ameryki, jej przewodnika i obrońcy. Pozytywizm Comte'a sprowadzony z zaświatów przez Sztompkę nie jest tym, czym się wydaje, czyli socjologią bez narodowego punktu odniesienia, jest bowiem wyraźnie osadzony w polskim kontekście[4].

4 Nie mam zamiaru posądzać wszystkich polskich socjologów o poglądy wyznawane przez Sztompkę. Jego podziw dla Stanów Zjednoczonych, który trudno byłoby spotkać nawet wśród socjologów amerykańskich, nie jest w żadnej mierze typowy dla polskiego środowiska socjologicznego. Zauważyć należy, iż stosunek polskiej opinii publicznej do USA jest dynamiczny. W 1975 roku Polacy wskazali Amerykanów jako piąty najbardziej lubiany naród, w 1985 roku Amerykanie zajęli szesnastą pozycję, w roku 1991 zdobyli pierwsze miejsce, a w 2010 przesunęli się na dwunastą lokatę (*Badania nastawienia Polaków do innych narodów w styczniu 2010 r.*, 2010; Jasińska-Kania, 1991). Chciałbym podziękować Aleksandrze Jasińskiej-Kani za pomoc przy określaniu nastrojów polskiej opinii publicznej wobec Stanów Zjednoczonych.

Ideologia a utopia

Mając na względzie trwałość i silną tożsamość lokalnych systemów socjologii, mogę wskazać następujące metody przybliżenia się do socjologii globalnej. Pierwsza z nich zakłada „wybranie jednego lub więcej lokalnych systemów socjologii do roli uniwersalnych kanonów na skalę globalną", co uczyni z pozostałych ośrodków podmioty zależne, zajmujące się zbieraniem danych. To właśnie postuluje Sztompka w swoim „programie minimum globalnej socjologii". Druga metoda to akceptacja istnienia odrębnych systemów socjologii o zasięgu lokalnym i stopniowa, ostrożna „budowa wspólnej, globalnej platformy" na drodze wzajemnych ustaleń. Jest to program zaprezentowany w zbiorze *Facing an Unequal World*, który Sztompka nazywa „programem maksimum globalnej socjologii". Sztompka przypina swoje etykietki na odwrót: to jego wizja jest „programem maksimum", próbą odgórnego kształtowania sytuacji, natomiast drugi z programów, ostrożny i oddolny, ma charakter minimalny.

Zagadkowe pomieszanie przez Sztompkę cech programów maksimum oraz minimum globalnej socjologii i jego identyfikacja z pierwszą metodą są pochodnymi konfliktów w łonie socjologii międzynarodowej, do których dochodziło w ostatnim półwieczu. Rewolucja socjologiczna, która odbyła się po drugiej wojnie światowej, została zapoczątkowana w USA. Polegała na ukształtowaniu na nowo europejskiej myśli społecznej w duchu modernizacji przedstawianej jako proces nieuchronny. Okazało się, że modernizacja oznaczała amerykanizację, mechanizm zrodzony w warunkach zimnej wojny. Była to szczególnie samochwalcza narracja, którą – dominujący wówczas – socjolodzy amerykańscy utkali wokół koncepcji końca ideologii, zalet amerykańskiej demokracji liberalnej i celebracji amerykańskiej swobody gospodarczej.

Taką właśnie Amerykę podziwia Sztompka. Amerykanizacja przygotowała grunt pod dominację amerykańskiej socjologii na forum ISA po drugiej wojnie światowej. Ruchy społeczne z lat sześćdziesiątych – rebelia studentów, protesty antywojenne, walka o prawa obywatelskie – stanowiły wyzwanie dla amerykańskiego mesjanizmu, kreśląc nowy wizerunek Stanów Zjednoczonych jako siedliska rasizmu i imperializmu. Cała socjologia, amerykańska w szczególności, stała się bardziej krytyczna, przestała polegać na micie arkadyjskim. Towarzyszyła temu zmiana orientacji geograficznej ISA, w którym coraz mocniej reprezentowane były kraje Południa. Na przewodniczących tej organizacji zaczęto wybierać takie osoby, jak Fernando Henrique Cardoso, T. K. Oommen czy Immanuel Wallerstein. Nastąpił żywiołowy rozwój socjologii w państwach, które dopiero co uzyskały niepodległość. W związku z tym coraz większego znaczenia nabierała nowa perspektywa socjologiczna. Nowo powstałe narody uzyskały członkostwo w ISA, co zagroziło hegemonii Stanów Zjednoczonych i Europy. W czasopiśmie „International Sociology", które zaczęło wychodzić w 1968 roku, znalazło się miejsce dla postulatów socjologów spoza kręgu kultury zachodniej, którzy nie mogli już znieść utrwalonych konwencji i stereotypów. Na łamach tego periodyku przeprowadzono pierwszą debatę na temat socjologii

alternatywnej. Mniej więcej w tym samym czasie komitety badawcze, które zawsze stanowiły fundament ISA, ustąpiły miejsca sekcjom krajowym, co znalazło wyraz w utworzeniu w 2002 roku stanowiska odrębnego wiceprezesa zajmującego się ich problemami. Sekcje krajowe ISA zorganizowały pierwszą międzynarodową konferencję na Florydzie w roku 2005. Drugie sympozjum odbyło się w Tajpej w 2009 roku. Wyznawana przez Sztompkę pozytywistyczna wizja socjologii globalnej – jednolitej, uniwersalnej, kształtowanej wyłącznie w krajach Zachodu – jest przedmiotem zaciekłych ataków od wielu lat.

Recenzja Sztompki jest być może rozpaczliwą próbą odwrócenia niekorzystnej dla jego poglądów tendencji. Sztompka występuje w roli obrońcy „cywilizacji przed barbaryzacją", piewcy uniwersalizmu zagrożonego przez partykularyzm, zwłaszcza przez koncepcje przedstawione w analizach morfologicznych zamieszczonych w recenzowanym przez niego opracowaniu. Posądza je o propagowanie ideologii i utopii, przy czym używa tych dwóch zarzutów naprzemiennie i dowolnie – jakby były ze sobą tożsame. Zapomina, że Karl Mannheim zdefiniował ideologię i utopię jako antytezy: ideologia jest konserwatywnym oglądem świata, jej celem jest podtrzymanie stanu rzeczy lub powrót do dawnego porządku, podczas gdy utopia to marzenie o nowym świecie.

W swojej recenzji Sztompka ujawnia się – z jednej strony – jako ideolog pragnący ożywić mityczną przeszłość poprzez ustanowienie uniwersalizmu jako naczelnej koncepcji relacji globalnych. Ignoruje empiryczną rzeczywistość, odwołuje się za to do fantazmatów mających ochronić wydumany świat, który już dawno odszedł w zapomnienie. Z drugiej strony, wizja powstania socjologii globalnej wyrosłej z ducha uniwersalizmu jest utopią i – w tym miejscu podzielam jego osąd – postulatem, którego nie da się zrealizować w warunkach nierówności pomiędzy poszczególnymi krajami i systemami socjologii, a ten stan rzeczy – jak na razie – wydaje się trwały.

Przyjrzyjmy się bliżej tej utopii. Wbrew temu, co twierdzą pozytywiści, nie ma socjologii bez rzeczywistego punktu odniesienia. Należy się więc zastanowić nad najbardziej pożądaną dla socjologii perspektywą. Według mnie, socjologia narodziła się wraz ze społeczeństwem obywatelskim w drugiej połowie XIX wieku, czemu towarzyszyło powstanie związków zawodowych, partii politycznych, organizacji społecznych, uczelni, gazet, stanowiących odpowiedź społeczeństw Europy na destrukcyjny wpływ rynku. Tak samo, jak ekonomia postrzega świat z perspektywy gospodarki i rozwoju rynków, a polityka przyjmuje perspektywę państwa i ustroju politycznego, socjologia staje po stronie społeczeństwa obywatelskiego i debaty publicznej. Rzecz jasna, dyscypliny akademickie to obszary nieustannych sporów i skomplikowanych relacji wewnętrznych, ale powyższe zasady wyznaczają ich ogólną tematykę. Nie oznacza to, że socjologia zajmuje się wyłącznie społeczeństwem obywatelskim, ale należy pamiętać, że analiza gospodarki, państwa i innych aspektów działalności ludzkiej powinna być prowadzona właśnie z jego „perspektywy". Wiek XIX był świadkiem pierwszego z wielu etapów komercjalizacji życia publicznego, na co reakcją było powstanie społeczeństwa obywatelskiego. Drugi etap tego procesu na początku XX wieku wywołał reakcję ze strony państwa, wytworzyły się nowe koncepcje

polityczne: socjaldemokracja, faszyzm, stalinizm czy Nowy Ład. Dziś mamy do czynienia z trzecim etapem komercjalizacji życia publicznego, wobec którego państwa narodowe są bezradne i któremu odpór dać może jedynie globalne społeczeństwo obywatelskie. To właśnie dlatego globalna socjologia tworzona oddolnie ma tak duże znaczenie. Na jakich fundamentach możemy oprzeć jej konstrukcję? Z pewnością rolę tę spełnić mogą tworzące się międzynarodowe grupy interesu, ruchy działające w skali globalnej. Nie możemy zapomnieć o potencjale państw narodowych, które wciąż w znacznym stopniu kształtują nasze życie i charakter poszczególnych systemów socjologicznych.

Problemy, przed którymi stanęliśmy w trzeciej fazie komercjalizacji życia publicznego, są wynikiem zmowy rynków i państw, które nawzajem się wspierają i bezmyślnie pchają świat w stronę różnego rodzaju katastrof: dewastacji środowiska naturalnego, globalnego kryzysu finansowego czy bezwzględnego utowarowienia. Dlatego też konferencję w Tajpej otworzyło przemówienie tajwańskiego noblisty Yuana Lee, który omówił niebezpieczeństwa związane z globalnym ociepleniem. Jako chemik precyzyjnie opisał problem, a nawet przedstawił wstępny program działania, apelując do naukowców, żeby go gremialnie poparli. Tak jak podobne apele tego rodzaju, jego wystąpienie było naiwne, jako że efekty globalnego ocieplenia, a tym samym możliwe środki zaradcze, są niezwykle zróżnicowane. Jako socjologowie wiemy, że ludzie i grupy społeczne mają różne interesy i że każda próba jednomyślnego działania oznacza konieczność skomplikowanych, niepewnych, trudnych negocjacji i uzgodnień. Najlepiej przyjąć, iż realność poszczególnych projektów zależy od ustaleń socjologii socjologii, socjologii środowiska naukowego i socjologii globalnego społeczeństwa obywatelskiego, biorącej pod uwagę wpływ rynków i struktur państwowych. Ponieważ przeprowadzane przez nas analizy naukowe przynoszą wiele ponurych konkluzji, tym ważniejsze staje się wykorzystanie dorobku nauki do pracy nad rozwiązaniami, które z dzisiejszego punktu widzenia mogą się wydawać utopijne. Jak mawiał Max Weber, tylko gorliwe dążenie do niemożliwego może umożliwić nam osiągnięcie możliwego.

Tłumaczenie: Borys Walczyna

Bibliografia

Badania nastawienia Polaków do innych narodów w styczniu 2010 r. (2010). Centrum Badania Opinii Społecznej.

Bourdieu, P. (1996). *The rules of art*. Stanford: Stanford University Press.

Burawoy, M., Chang, M., & Fei-yu Hsieh, M. (Red.). (2010). *Facing an unequal world: challenges for a global sociology* (T. 1-3). Taipei: Institute of Sociology at Academia Sinica, Council of National Associations of the International Sociological Association, Academia Sinica.

Chang, M., Chang, Y., & Tang, C. (2010). Indigenization, institutionalization, and internationalization: tracing the paths of the development of sociology in Taiwan. W M. Burawoy, M. Chang, & M. Fei-yu Hsieh (Red.), *Facing an unequal world: challenges for a global sociology* (T. 2, ss. 158–191). Taipei: Institute of Sociology at Academia Sinica, Council of National Associations of the International Sociological Association, Academia Sinica.

This is an Open Access article distributed under the terms of the Creative Commons Attribution 3.0 PL License, which permits redistribution, commercial and non-commercial, provided that the article is properly cited.

www.creativecommons.org/licenses/by/3.0/pl

© The Author(s) 2014/2015

Publisher: Institute of Slavic Studies PAS [Wydawca: Instytut Slawistyki PAN]

Reprinted by Permission of SAGE Publications.

DOI: 10.11649/slh.2015.020